

Janusz Tazbir (Warszawa)

Polskie i obce opinie o konfederacji warszawskiej

Akt konfederacji warszawskiej wywołał niezadowolenie wśród przywódców kościołów panujących w innych krajach Europy, którym zarówno sama myśl, iż państwo może się wyrzec wszelkiej ingerencji w sprawy wiary swoich poddanych, wydawała się wówczas niesłychana, jak i to, że za porzucenie wyznania panującego nie miałyby odstępcy spotkać żadna kara w postaci pozbawienia urzędu, nie mówiąc już o konfiskacie dóbr, więzieniu czy wygnaniu.

Zdecydowanie wrogi stosunek do konfederacji wykazał od samego momentu jej uchwalenia, aż po XX wiek niemal, cały obóz katolicki; już synod piotrkowski 1577 roku rzucił klątwę na każdego, kto by „chciał rzeczzone przymierze pochwalić, bronić lub mu sprzyjać”¹. Polska kontrreformacja była tu niewątpliwie inspirowana i aktywowana przez koła rzymskie. Wynika to wyraźnie z drukowanej (i pozostającej w rękopisie) korespondencji nuncjuszków papieskich w Polsce, starających się, aby „odwołaną została i unieważnioną owa wolność religijna, podstępnie wyrobiona przez heretyków podczas bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta pod fałszywym nazwiskiem konfederacji dla zachowania pokoju publicznego”². Negatywny stosunek do niej, zwłaszcza polskiego kleru (ze Skargą na czele), stał się ostatnio przedmiotem studiów Mirosława Korolki³; ponieważ jednak zamyka on swe badania na początkach XVII wieku, warto dodać, iż w dobie tryumfu reakcji katolickiej tolerancja wyznaniowa panująca ongiś w Polsce (a wraz z nią i konfederacja warszawska) była w katolickich kręgach ortodoksyjnych, duchownych i świeckich, oceniana jak najgorzej.

Z licznych wypowiedzi na ten temat wystarczy przytoczyć opinię Fabiana Birkowskiego, który pisał, że mnóstwo najgorszych zbrodniarzy z całej Europy napłynęło do Rzeczypospolitej, „gdy konfederacją dopięto w Warszawie, gdy wszystkim pozwolono wierzyć jako kto chce; chorągiew ten czas z wysokiej góry zawieszono,

¹ *Źródła dziejowe*, t. IV, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1877, s. XXV.

² *Listy Annibala z Kapui*, wyd. A. Przeździecki, Warszawa 1852, s. 42.

³ Por. M. Korolko, *Spory i polemiki wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573—1576*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. XVIII, 1973 oraz i d e m, *Spory i polemika wokół konfederacji warszawskiej*, w tymże tomie.

aby co żywo z tych rozbójników szło do Polskiej [...]”⁴. Na temat ustawy warszawskiej wypowiedziała się zdecydowanie krytycznie historiografia katolicka. Reprezentatywna jest tu opinia biskupa Pawła Piaseckiego, którego zdaniem konfederację przeforsowali różnowiercy po śmierci Zygmunta Augusta tylko dzięki temu, iż byli liczniejsi oraz umieli pozyskać sobie wielu katolików, niechętnych klerowi. W ten sposób „potwierdzenie wolności (konfederacją pospolicie zwane) wyznaniom swoim uzyskali” mimo sprzeciwu całego niemal kleru (z wyjątkiem biskupa Franciszka Krasińskiego)⁵. Jeśli o ustawie tej wspominali w XVI wieku Jan Dymitr Solikowski, a w następnym stuleciu Andrzej Maksymilian Fredro⁶, to tylko w kontekście licznych protestów, z jakimi się spotykała, oraz oburzenia, które wzbudziła wśród katolików. W dobie tryumfu kontrreformacji starano się jednak konfederację warszawską raczej przemilczać, jak to czyni ks. Stefan Damalewicz w *Żywotach arcybiskupów gnieźnieńskich* czy ks. Jan Kwiatkiewicz w *Rocznych dziejach kościelnych*⁷.

Równocześnie zaś wspominało o niej dość często w antydysydenckiej literaturze XVII wieku, nie wchodząc przy tym w bliższe precyzowanie okoliczności, w jakich doszło do jej uchwalenia. Ta polemika „antykonfederacyjna” nasila się w okresie kolejnych bezkrólewi (zwłaszcza w latach 1632⁸ i 1648), a więc w momencie, gdy szło o potwierdzenie przez kolejnych władców tolerancyjnej ustawy z 1573 r. Ataki na nią straciły nieco na aktualności po wygnaniu arian oraz ograniczeniu swobód wyznaniowych pozostałych dysydentów, by ożyć w pierwszej połowie XVIII wieku, kiedy rozgorzał spór o polityczne i religijne równouprawnienie protestantów ze szlachtą katolicką. Wówczas to „z łatwą do zrozumienia zaciekłością biją [...] polemicy katolicycy w główną twierdzą różnowierstwa — konfederację warszawską”⁹. Tak więc Józef Andrzej Załuski wykląda *Sto z okładem racji konfederacją warszawską zbijających*¹⁰, a Jerzy Kazimierz Ancuta przedstawia *Prawo zupełne wiary katolickiej* (1767), nie zezwalające na tolerowanie różnowierców, którym konfede-

⁴ F. Birkowski, *Kazania na święta doroczne*, t. 2, Kraków 1628, s. 686—687. Por. idem, *O eksorbitancyjach przeciwnych Kościołowi katolickiemu i stanowi duchownemu* [w:] *Wybór mów staropolskich*, oprac. B. Nadolski, Wrocław 1961, s. 278 nn. (Biblioteka Narodowa, seria I, nr 175.) Podobnie W. Grabiecki, *Triumph niezwyżonej Królowej Polskiej Matki Bożej z wytrąbionego błędu aryjańskiego*, Warszawa 1660, fol. D₂; M. Ziemiecki, *Responsio ad famosum anonymi cuiusdam tenebris et calumniatoris libellum, contra Societatem Iesu in Polonia, Cracoviae* 1610, fol. H₂—H₃; A. Lipski, *Decas questionum publicarum Regni*, Kraków 1616; M. Bembus w kilku traktatach oraz wielu innych.

⁵ P. Piasecki, *Kronika*, Kraków 1870, s. 63.

⁶ J. D. Solikowski, *Commentarius brevis rerum Polonicarum a morte Sigismundi Augusti*, Dantisci 1647, s. 7, 10 nn., 25 nn.; A. M. Fredro, *Gestorum populi Poloni sub Henrico Valesio*, Dantisci 1652, s. 4 i 115.

⁷ Jeden i drugi wspominają tylko ogólnikowo o istniejących w Polsce wolnościach dla heretyków — por. S. Damalewicz, *Series archiepiscoporum gnesnensium*, Varsoviae 1649, s. 312, oraz J. Kwiatkiewicz, *Roczne dzieje kościelne*, Kalisz 1695, s. 726 (o śmierci Zygmunta Augusta, który „nie bardzo też pilnym był obrońcą wiary i tak za niego do Polski herezyjom wrota się otworzyły”).

⁸ Zwraca na to słusznie uwagę Z. Ogonowski, *Z zagadnień tolerancji w Polsce XVII wieku*, Warszawa 1958, s. 25 nn.

⁹ J. Feldman, *Sprawa dysydencka za Augusta II*, „Reformacja w Polsce”, t. III, 1924, s. 95 nn.

¹⁰ J. Załuski, *Dwa miecze*, Warszawa 1731, s. 22 nn. (I, część 1).

racja jakoby wcale nie zabezpieczała dostępu do urzędów¹¹. Z ostrymi atakami na ustawę z 1573 r. spieszą również Stefan Humiecki i Konstanty Felicjan Szaniawski. Z wszystkich tych wywodów wynika jasno, iż stosunek kleru katolickiego do tej ustawy pozostał równie nieprzejednany jak ten, który cechował ongiś Skargę, choć kontr-reformacja — mimo istnienia konfederacji — odniosła ostateczny sukces.

Co więcej, w szczytowym okresie polskiego Oświecenia, a mianowicie pod koniec XVIII wieku, autor pierwszej historii Kościoła polskiego, ks. Teodor Ostrowski, przedstawiał konfederację warszawską jako spisek heretyków, którzy jednak „w krótkim czasie nie małą narodu część, omamioną dobrem publicznym i podchlebnymi obietnicami, na swą skłonili stronę”. Dlatego też katolicy zgłaszali przeciwko konfederacji tak usilne protestacje. Ostrowski obszernie omawiał „wady tejsze i bezprawności”. Według niego istnieją liczne dowody na nielegalność tego związku. „Przemoc go utworzyła, przemoc poparła”¹².

Polscy katolicy byli na ogół w swych opiniach zgodni ze współwyznawcami piszącymi na zachodzie Europy. W 1589 r. jeden z przywódców Ligi Katolickiej we Francji, Wilhelm Rose, biskup z Senlis, oburzał się niesłuchanie na to, iż Henryk Walezy zaprzysiął konfederację warszawską, przez co „na samym wstępie do królestwa pozwolił hordom wszelkiego rodzaju kalwinistów, arian, trójczaków, samosateńczyków, aby mogli swe herezje swobodnie rozsiewać”. Rose, który zresztą do ustroju politycznego panującego w Polsce miał stosunek nader przychylny, obawiał się, aby konfederacja nie wpłynęła na wydanie podobnej ustawy również i we Francji, zwłaszcza że tamtejsi kalwiniści wywierali także naciski na Henryka III de Valois „argumentując wcale trafnie, że ten kto dopuścił [takie swobody] i zaprzysiął Polakom, tym bardziej zezwolić na nie winien Francuzom jako dawnym i naturalnym poddanym”¹³. Podobnie i proboszcz paryski, Jan Boucher, choć jako zawzięty monarchomacha chwalił nasz ustrój polityczny, mimo to nie mógł darować Henrykowi III Walezemu, że „za świeżym Polski przykładem powziął plan utrzymania obydwu religii we Francji”¹⁴.

Panującą w Polsce, a opartą na konfederacji warszawskiej, tolerancją gorszył się francuski poeta szkockiego pochodzenia Jan Barclay, zarzucający w 1614 roku Polakom, iż pozwalają „w rzeczach religii i Boga [...] myśleć bez obawy i rozprawiać dowolnie [...], stąd rozdarłe umysły i zaraza wszelakich błędów, którymi tylko zostały skażone obyczaje dawnych wieków”. W polemice z nim Łukasz Opaliński bronił m.in. ustawy z 1573 r., zobowiązującej wszystkich królów polskich, że „będą strzec pokoju między różnowiercami i że nie będą prześladować nikogo z powodu jego religii”¹⁵.

¹¹ J. K. Ancuta, *Prawo zupełne wiary katolickiej*, b.m. 1767, s. 108—109 oraz *passim*.

¹² T. Ostrowski, *Dzieje i prawa kościoła polskiego*, t. III, Warszawa 1793, s. 233 nn., 237, 241—242.

¹³ S. Kot, *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu*, Kraków 1919, s. 41—42.

¹⁴ *Ibid.*, s. 38.

¹⁵ Ł. Opaliński, *Wybór pism*, oprac. S. Grzeszczuk, Wrocław 1959, s. 212—214 (Biblioteka Narodowa, seria I, nr 172).

Należy jednak stwierdzić, że nie tylko katolicy wypowiedali się zarówno w XVI wieku, jak i później negatywnie na temat tej ustawy. Nie budziła ona zbyt wiele zachwytu również i w kręgach ortodoksji protestanckiej (z kalwinami na czele) tam, gdzie byli oni u władzy. Pośrednie potępienie można bez trudu odczytać w korespondencji Szwajcarów z polskimi zwolennikami Genewy¹⁶.

Podobnie i luterkański profesor w Tybindze, Tomasz Lansius zarzucał Polakom (1620), iż tolerują nie tylko arian, ale prawie wszystkie inne herezje; w Wilnie swobodnie odprawiają swe nabożeństwa mahometanie, a na Litwie i Żmudzi wieśniacy kłaniają się demonom oraz samemu diabłu¹⁷. Polemizował z nim Szymon Starowolski (w *Declamatio contra obtrectatores Poloniae*); ten już nie bronił oczywiście konfederacji warszawskiej, ale samej zasady tolerowania w Rzeczypospolitej różnych herezyków, tłumacząc, że dobroć katolicka nie narzuca wiary przemocą¹⁸. W XVI wieku wielu katolików sądziło, że jedynie użycie „środków bogatych” może uratować sprawę kościoła rzymskiego. Za panowania Władysława IV tryumf katolicyzmu był już dla wszystkich jasny. Jego wyznawców specjalną satysfakcją napełniało to, iż zwycięstwo Rzymu osiągnięto innymi metodami niż na zachodzie Europy: bez wojen religijnych, stosów i egzekucji. „Polska droga” do zwycięstwa katolicyzmu okazała się nie tylko najbardziej humanitarna, ale najpewniejsza.

Tolerancję chwaliły oczywiście wszystkie środowiska różnowiercze Rzeczypospolitej, czemu dawała wyraz przede wszystkim historiografia tego obozu. Tak więc już w XVI wieku luterkański dziejopis, Świętosław Orzelski, opisywał okoliczności, w jakich doszło do uchwalenia konfederacji, oraz przedstawiał (w pewnym skrócie) jej postanowienia¹⁹. Ze strony kalwińskiej podobnie czynił Stanisław Sarnicki; pisał mianowicie o niej z dużym uznaniem stwierdzając, że uchwalona w 1577 r. (sic!) w Kamieniu pod Warszawą ustawa otwierała różnowiercom drogę do wszystkich godności i urzędów, wyrażając zarazem pragnienie obu stron, katolickiej i protestanckiej, utrzymania zgody wyznaniowej w kraju. Dzięki temu uniknięto wojen domowych na tle religijnym, pustoszących współcześnie Francję. Obietnicę przestrzegania konfederacji skadali królowie polscy poprzez zawartą w przysiędze koronacyjnej formułę: „Inter dissidentes de religione pacem manu tenebo”²⁰.

pozytywny osąd Sarnickiego powtórzyli dosłownie za nim (acz w wielkim skrócie) luteranin Salomon Neugebauer oraz dziejopis kalwiński Andrzej Węgierski²¹. Wspo-

¹⁶ Por. *Briefwechsel der Schweizer mit den Polen*, wyd. T. Wotschke, Leipzig 1908, *passim*.

¹⁷ Lansius ogłosił swe rozważania (pod kryptonimem: F.A.D.) w *Consultationis de principatu inter provincias Europae...*, b.m., 1620, s. 616—617 i 621 (z *Oratio... contra Poloniam*).

¹⁸ S. Starowolski, *Declamatio contra obtrectatores Poloniae*, Cracoviae 1631, f. B₄ verso — C.

¹⁹ S. Orzelski, *Interregni Poloniae libri VIII*, wyd. E. Kuntze Kraków 1917, s. 23—24 (SSRP, t. 22).

²⁰ S. Sarnicki, *Annales sive de origine et rebus gestis Polonorum et Lituorum libri octo*, Kraków 1587, s. 403 (liber octavus).

²¹ S. Neugebauer, *Historiae rerum polonicarum libri decem*, Hanoviae 1618, s. 641; A. Węgierski, *Libri quattuor Slavoniae reformatae*, Varsaviae 1973, s. 214; por. *ibid.* Praefatio.

minała o konfederacji historiografia ariańska w osobie Andrzeja i Stanisława Lubienieckich. Pierwszy pisze (rzecz ciekawa) jedynie pobieżnie o uchwaleniu konfederacji „inter dissidentes in religione” oraz potwierdzeniu jej przysięgą przez Henryka Walezego²². Stanisław Lubieniecki przytaczał natomiast obszernie (w przekładzie na łacinę) tekst konfederacji, pisał o jej znaczeniu dla utrzymania pokoju wewnętrznego w państwie oraz zabezpieczenia swobód religijnych szlachty różnowierczej. Przebywający już wówczas na emigracji arianin podkreślał z naciskiem, że konfederacja została uchwalona za zgodnym przyzwoleniem całej szlachty, do której przyłączył się również biskup katolicki Franciszek Krasiński, później zaś inni przedstawiciele episkopatu, mianowicie Piotr Myszkowski i Wawrzyniec Goślicki²³. Przysięgi królów polskich wzmocniły ważność tej ustawy; w świetle uchwał konfederacji nieważny był więc edykt o banicji Braci Polskich (z 1658 r.). W drugiej połowie XVII wieku o konfederacji warszawskiej wspominał luterkański historyk Krzysztof Hartknoch, występujący w obronie swych pruskich współwyznawców²⁴. Na panującą w Polsce tolerancję powoływali się dość często przedstawiciele uciskanych w innych krajach mniejszości wyznaniowych, z katolikami włącznie.

Konfederację warszawską chwalili więc prześladowani przez władze jezuitki angielscy oraz niderlandzcy katolicy, którym odmawiano swobody kultu. Przede wszystkim zaś publicyści hugonoccy we Francji często i z uznaniem odnotowywali fakt, że pod naciskiem szlachty polskiej Henryk Walezy musiał nad Wisłą zaprzysiąc ustawę gwarantującą równouprawnienie religijne różnowiercom. I choć niektórym kalwinom niezbyt się podobało, że konfederacja obejmuje również „anabaptystów i arian, zaprzysięgłych wrogów Pana Naszego Jezusa Chrystusa”²⁵, to jednak wyrażali stale nadzieję, że podobna ustawa zostanie uchwalona także i we Francji. Rozkwit mocarstwowy Rzeczypospolitej, złączonej z tym krajem tak silnymi więzami przyjaźni (po obiorze Walezego), świadczył dowodnie, iż dwie religie mogą istnieć obok siebie w tym samym królestwie. „Car en Cracovie, principale ville de Pologne, plusieurs religions sont tolérés sans troubler et du consentement des estats du pais” — pisał anonimowy publicysta kalwiński w 1574 roku²⁶. Podobny typ argumentacji rozwijał Filip Duplessis-Mornay przypominający przeciwnikom swobód religijnych, że w Polsce od dawna istniały dwa wyznania (greckie i rzymskie), obecnie zaś jej mieszkańcy tolerują również liczne sekty, a mimo to nie prze-

²² A. Lubieniecki, *Poloneutichia*, rkps Ossolineum, nr 112, fol. 72—72. verso.

²³ W anonimowej rozprawie: *Vindiciae pro unitariorum in Polonia religionis libertate*, [w:] Ch. Sandius, *Bibliotheca antitrinitariorum*, Varsoviae 1967, s. 269—271 oraz s. 283 i 290. Por. również S. Lubieniecki, *Historia reformationis Polonicae*, Varsoviae 1971, s. 292.

²⁴ Ch. Hartknoch, *Preussische Kirchen—Historia*, Franckfurt am Mayn 1686, s. 718—719 i 1001. Również luteranin Franciszek Marinius przytaczał obszerne fragmenty tej ustawy oraz podkreślał, iż pomyślność Rzeczypospolitej zależy od zachowania w niej tolerancji (F. Marinius, *De scopo reipublicae*, Vratislaviae 1665, s. 289—290 i 344).

²⁵ S. Kot, *op. cit.*, s. 33.

²⁶ *Déclaration des causes, qui ont teu ceux de la Religion à reprendre les armes pour leur conservation*, Montaubon 1574, fol. BII verso — por. także S. Kot, *Polish Protestants and the Huguenot*, „Proceedings of the Huguenot Society of London”, t. XVII, nr 4, 1945, s. 5 oraz W. Sobieski, *Polska a hugonoci po nocy św. Bartłomieja*, Kraków 1910, s. 174.

stali być wierni swemu władcy oraz solidarnie występować w obronie ojczyzny²⁷. Dopóki zresztą Polska zajmowała mocarstwową pozycję w Europie, dopóty też sama jej potęgą przemawiała silniej od wszelkich argumentów teoretycznych za tezą, iż tolerancja nie musi prowadzić do ruiny państwa.

Jej sława szła zresztą wspólnie szeroko po Europie, wraz z nią zaś rozpo-
wszechniała się również wieść o uchwalonej 28 stycznia 1573 roku w Warszawie usta-
wie. Kiedy w początkach następnego stulecia osiadają w Rzeczypospolitej liczni
zwolennicy prześladowanego wszędzie antytrynitaryzmu, jeden z nich (Marcin Ruar
przybyły z Holsztynu) pisał, że zjechał do Polski „z powodu złotej wolności sumie-
nia, umocnionej konfederacjami stanów królestwa i uroczystymi przysięgami kró-
łów”²⁸. O panującej w Rzeczypospolitej tolerancji z wielkim uznaniem pisał Hugo
Grotius, sławiąc zwłaszcza dzieło zgody sandomierskiej²⁹. Entuzjastyczną, omawianą
już przez nas, pochwałę konfederacji warszawskiej pióra Stanisława Sarnickiego
przepisał dosłownie w połowie XVII wieku luterński publicysta polityczny Filip
Chemnitz (z powołaniem się jednak na pierwodruk, za którym powtórzył błąd w da-
cie). Od siebie Chemnitz dodał tylko komentarz, iż konfederacja zapobiegła w Pol-
sce rozruchom i wojnom bratobójczym, jakie wybuchły w Niderlandach przeciwko
Hiszpanom czy w Saksonii (pod wodzą elektora Chrystiana) przeciwko cesarzowi
Mateuszowi na skutek pogwałcenia wolności sumienia³⁰. U schyłku XVII wieku
oratorianin francuski, Bernard Lamy, w dość obiektywnym świetle przedstawił za-
biegi towarzyszące potwierdzeniu przez Henryka Walezego zawartej w *pacta con-
venta* obietnicy, „która zapewniała swobodę sumienia” (choć o samej konfederacji
nic nie wspomina)³¹.

W początkach XVIII stulecia francuski ksiądz przebywający w otoczeniu Sta-
nisława Leszczyńskiego, Gabriel Coyer, opisywał z uznaniem okoliczności, w których
Henryk Walezy został zmuszony do przysięgi, iż będzie przestrzegał postanowień kon-
federacji warszawskiej. Szlachta obawiała się bowiem, aby władca „wychowany na
dworze pełnym fanatyzmu i gwałtów nie wniósł ze sobą do Polski jego ducha”³².
Uwagi Coyerera dostały się do *Wielkiej Encyklopedii* francuskiego Oświecenia, gdzie
kawaler de Jaucourt (w artykule „Polska”) przedrukował w całości pierwszą księgę
jego dzieła. Czytamy tam m.in., iż naród polski „brał bardzo mały udział we wszyst-
kich wojnach religijnych, nękających Europę w XVI i XVII wieku. Nie wyhodował
on na swym łonie ani spisku prochowego, ani nocy św. Bartłomieja, ani mordu se-
natorów, ani królobójstwa; nie zbroił braci przeciw braciom; jest to kraj, gdzie spa-

²⁷ [F. Duplessis-Mornay], *Remonstrance aux estats pour la paix*, Au Sougel 1576, s. 28. Por. także anonimowy pamflet *Discours de la vie abominable, ruses, trahisons, meurtres... desquels a usé... ly my Lorde de Lecestre, machiaveliste...*, b.m. 1585, s. 111 verso.

²⁸ W. Sobieski, *Marcin Ruarus*, „Reformacja w Polsce”, t. I, 1921, s. 136.

²⁹ H. Grotius, *Oratio... vernacole habita in senatu Amstelsedamensi*, nono Cal. Mai 1616, Francofurti ad Moenum 1616 fol. 3 verso — B₃.

³⁰ Hippoliti a Lapide, *Dissertatio de ratione status in imperio nostro Romano-Germanico*, Freistadii 1647, s. 573, oraz S. Kot, *op. cit.*, s. 96.

³¹ [B. Lamy], *Histoire du socinianisme divisée en deux parties*, Paris 1723, s. 90—91.

³² G. Coyer, *Histoire de Jean Sobieski*, t. I, Amsterdam 1761, s. 23—24 oraz s. 60—61.

lono najmniej ludzi na to, że się pomylili w dogmacie”³³. Nawet niezbyt przychylny Polsce Wolter musiał przyznać, iż w Rzeczypospolitej szlacheckiej panowała chroniona ustawami wolność sumienia, a konfederacja warszawska stała się „prawem fundamentalnym i świętym”, które w okresie zwycięstwa kontrreformacji okazało się silniejsze od nienawiści wyznaniowej³⁴.

Oświecenie przyniosło także i w Polsce zmianę stosunku do tradycji swobód religijnych, w tym również i praw, które je gwarantowały. Pisał o nich z uznaniem Stanisław Kostka Potocki, przeciwstawiając polską zgodę wyznaniową XVI w. wojnom religijnym trwającym w tym czasie na zachodzie Europy³⁵, a Ignacy Potocki z aprobatą stwierdzał, iż w czasie bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta uchwalono „konfederację w rzeczach religii pomimo oporu całego prawie duchownego senatu”. Co więcej, udało się wywrzeć nacisk na króla „rzezią paryską na osobie hugenotów wywartą, [...] splamionego” aby ją zaprzysiągł³⁶. O Konfederacji wyrażał się z aprobatą Tadeusz Czacki stwierdzając, iż „zapewniła spokojność różnie wierzącym”³⁷. Także i Julian Ursyn Niemcewicz podnosił z uznaniem fakt, że pod naciskiem szlachty polskiej Henryk Walezy musiał zaprzysiąc utrzymanie „pokoju między dysydentami”, a jego brat, Karol IV „toż samo co w Polsce bezpieczeństwo zapewnił hugenotom we Francji”. Sprawił to właściwy Polakom humanitaryzm oraz niechęć do rozlewu krwi na tle sporów o wiarę; dzięki temu też „ile inne kraje straciły na prześladowaniu, tyle Polska na tolerancji zyskała”³⁸.

Nader pochlebnie wypowiadał się również na jej temat profesor Akademii Krakowskiej J. Sołtykowicz: „Pamiętnym będzie — pisał — w dziejach naszych po wszystkie wieki akt konfederacji warszawskiej, którym stany zgromadzone duchowne i świeckie zawarowały najuroczyściej pokój między różniącymi się w wierze” i zobowiązały się, „iż dla tej przyczyny krwi obywatelskiej przelewać nie będą”. W obszernym przypisie Sołtykowicz informował czytelnika o genezie konfederacji (obawa przed wojnami religijnymi, szalejącymi we Francji) oraz przytaczał jej postanowienia. Ustawę tę potwierdzali następnie królowie, naruszono ją zaś pod wpływem jezuitów³⁹. Feliks Bentkowski natomiast, który cały rozdziałik swych dziejów literatury poświęcił polskiej tolerancji (wspominając, że przyczyniła się ona „w niemałej części do słusznego nadanego imienia czasom i rządóm tych królów [obu Zygmunatów oraz Batorego], wieku złotego dla nauk i języka w Polsce”), nie pisze ani słowem o ustawie z 1573 roku⁴⁰.

Do poglądów formułowanych w dobie Oświecenia nawiązywała postępową publicystyka polska w okresie Wielkiej Emigracji. „Wolność sumienia jest zapisana

³³ *Encyklopedia albo Słownik rozmowny nauk, sztuk i rzemiosł*, oprac. E. Rządowska, Wrocław 1952, s. 199 (Biblioteka Narodowa, seria II, nr 73).

³⁴ S. Kot, *op. cit.*, s. 204.

³⁵ S. Kostka-Potocki, *O wymowie i stylu*, t. II, cz. 1, Warszawa 1815, s. 243.

³⁶ *Ignacego Potockiego rozprawa o wpływie reformacji na politykę i oświatę w Polsce*, wyd. S. Kot, „Reformacja w Polsce”, t. II, 1922, s. 150.

³⁷ T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, t. I, Kraków 1861, s. 317 i t. II, s. 24.

³⁸ J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, Warszawa 1818, s. 190—191 i 212.

³⁹ J. Sołtykowicz, *O stanie akademii krakowskiej od założenia jej w roku 1347 do teraźniejszego czasu*, Kraków 1810, s. 65 oraz s. 552—554.

⁴⁰ F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*, t. I, Warszawa 1814, s. 97—99.

w prawach kardynalnych naszego narodu; ta wolność stanowi naszą chlubę i przypomina nam najświetniejsze Polski Rzeczypospolitej czasy” — czytamy w artykule Jana Czyńskiego, zamieszczonym w 1843 r. w wychodzącym w Paryżu czasopiśmie „Orzeł Biały”. Przytacza on obszernie postanowienia konfederacji warszawskiej, stanowiące dla Czyńskiego dowód, iż „w ojczyźnie mojej, z chlubą tu wspominam, już w szesnastym wieku panowała ta zasada, która w jednej Francji dopiero z końcem osiemnastego wieku tryumf odniosła”. Czyński przytacza niemal w całości ten fragment konfederacji, który mówił o swobodzie w wyborze wiary oraz podkreśla z uznaniem, iż szlachta polska zmusiła Henryka Walezego do tego, że w „dwa lata po rzezi hugenotów francuskich przysięgał szanować wiarę hugenotów polskich”⁴¹. Adres emigrantów polskich do narodu angielskiego, uchwalony niemal w rocznicę konfederacji warszawskiej (1874), a podpisany m.in. przez uczestnika Komuny Paryskiej, gen. Walerego Wróblewskiego, stwierdzał, że Polska przeciwstawiała się w XVI wieku „inkwizycji, gnębiącej wówczas niemal cały zachód”⁴². O naszych zasługach na tym polu z uznaniem pisał Fryderyk Engels, którego zdaniem Rzeczpospolita szlachecka „była zawsze nadzwyczaj liberalna w kwestiach religijnych, o czym świadczy fakt, że żydzi znaleźli w niej schronienie wówczas, gdy przesładowano ich we wszystkich innych krajach Europy”⁴³.

Ten sumaryczny przegląd nie uwzględnia stosunku do konfederacji rządów poszczególnych państw europejskich, jak również samej nuncjatury⁴⁴. Dla wieków XVII—XVIII kwerenda w bibliotekach angielskich, niemieckich czy włoskich wzbogaciła by bez wątpienia zaprezentowany zestaw opinii o dalszych kilkanaście (czy nawet kilkadziesiąt) wzmianek. Mimo wszystko trudno jednak wątpić, że ich ilość przedstawia się dość nagle w porównaniu z zainteresowaniem okazywanym przez polemistów religijnych czy pisarzy politycznych XVII i XVIII wieku dla dziejów innego aktu tolerancyjnego, jakim był edykt nantejski. Ta dysproporcja wynika niewątpliwie z faktu, iż w Europie zawsze nieporównanie więcej interesowano się dziejami Francji niż środkowo-wschodniej części naszego kontynentu⁴⁵. Jak wykazały badania ostatnich lat, tylko te wydarzenia z dziejów Polski XVI wieku odbiły się szerszym echem, które zatrącały w jakiś sposób o historię zachodniej Europy. A więc hołd i sekularyzacja Prus czy koronacja (a następnie ucieczka Walezego), a nie np. unia lubelska lub zmagania z Moskwą (wyjawszy może wojny z Iwanem Groźnym). Stąd też i konfederacja warszawska występuje dość często w kontekście wymuszenia na Henryku III Walezym sławetnej przysięgi w katedrze wawelskiej (si non iurabis, non regnabis [...]). Konfederacja miała zresztą nie tak doniosłe znacze-

⁴¹ *Postępowa publicystyka emigracji, 1831—1846. Wybór źródeł*, oprac. W. Łukaszewicz i W. Lewandowski, Wrocław 1961, s. 385—386.

⁴² *Marks i Engels o Polsce*, Warszawa 1971, s. 469.

⁴³ *Ibid.*, s. 282. Zdaniem Marksa zaś Konstytucja 3 maja „usankcjonowała notoryczną w Polsce wolność druku oraz swobodę wyznaniową” (K. Marks, *Przyczynek do historii kwestii polskiej. Rękopisy z lat 1863—1864*, Warszawa 1971, s. 153—154).

⁴⁴ Obfite materiały na ten zwłaszcza temat zawierają *Monumenta Poloniae Vaticana* (tomy IV—VII obejmujące nuncjaturę Caligario i Bolognetiego).

⁴⁵ Zwrócił na to uwagę K. Górski podczas dyskusji odbytej 28 V 1970 r. w Instytucie Historii PAN nad obrazem Polski w historiografii obcej — por. „Kwartalnik Historyczny” t. LXXXVIII, 1971, z. 2, s. 338.

nie z punktu widzenia dziejów powszechnych, jak inne — współczesne jej — akty tolerancyjne.

Była ona potwierdzeniem faktycznego stanu rzeczy: swobód religijnych szlachty, istniejących praktycznie co najmniej od połowy XVI wieku. Już wtedy, a nie dopiero po roku 1573, zaczyna się po Europie rozchodzić sława polskiej tolerancji⁴⁶. Edykt nantejski stwarzał dopiero nowy stan prawny, a jego odwołanie stanowiło w istocie katastrofę dla hugenotów, ściągając na Francję uwagę całej Europy. W Polsce konfederacji warszawskiej nikt nie odwoływał (również i edykt o banicji arian pozostawił ją formalnie nienaruszoną). Pogorszenie sytuacji prawnej luteranów czy kalwinów następowało stopniowo i w sposób mało zauważalny dla postronnych obserwatorów.

Stosunek do tej ustawy nie zależał, wbrew pozorom, głównie od wyznania, lecz przede wszystkim od tego, czy wypowiadający opinie na temat konfederacji był członkiem kościoła panującego, czy też — przeciwnie — należał do prześladowanej mniejszości religijnej. Tak więc jezuici angielscy patrzyli w drugiej połowie XVI wieku na konfederację niemalże równie przychylnie jak hugenoci francuscy. Także zresztą i w obrębie kościoła panującego inny był zawsze stosunek do konfederacji fanatycznego skrzydła, inny zaś ludzi o bardziej umiarkowanym światopoglądzie, skłonnych do liczenia się z racją stanu oraz względami politycznymi. Stąd więc i wśród katolików jeszcze do połowy XVII wieku występuje wielu szczerych obrońców tej ustawy. W odczuciu publicystyki polskiej doby Oświecenia, a jeszcze bardziej pod zaborami, konfederacja warszawska staje się integralną częścią narodowej tradycji historycznej, do której trzeba i należy się odwoływać. Spór o nią, zarówno publicystyczny, jak naukowy, dotyczył w istocie o wiele szerszego problemu niż jedna ustawa prawna wraz z jej konsekwencjami. Spór ten obejmował bowiem tak istotną kwestię jak zagadnienie charakteru i kształtu tradycji historycznej. W polemice z niechętnymi Polsce i Polakom badaczami pamięć o konfederacji warszawskiej miała równoważyć tak często i wówczas, i potem wysuwane pod naszym adresem zarzuty fanatyzmu oraz nietolerancyjności.

Perspektywa historyczna pozwala dziś na stwierdzenie, że coraz bardziej rośnie waga konfederacji warszawskiej jako aktu prawnego, którym potwierdzono prawo jednostki do swobodnego wyboru wiary, różnice wyznaniowe podporządkowano zaś interesowi wspólnego państwa⁴⁷.

Les jugements polonais et étrangers sur la confédération de Varsovie

L'article passe en revue les jugements portés depuis la seconde moitié du XVI^e siècle jusqu'au début du XIX^e sur la confédération de Varsovie. D'après l'auteur, la position adoptée envers la confédération de dépendait pas de la confession mais surtout du fait si celui

⁴⁶ W 1636 r. H. Grotius pisał do jednego ze swych polskich przyjaciół, że „wolność myślenia jak chcesz i mówienia co myślisz opiera się u was na prawach królestwa” (S. Kot, *op. cit.*, s. 97).

⁴⁷ Znaczenie tego aktu podnosi ostatnio W. Weintraub, *Tolerancja i nietolerancja w dawnej Polsce*, „Twórczość”, 1972, nr 12, s. 83.

qui portait son jugement était membre de l'Église dominante ou, au contraire, appartenait à la minorité religieuse persécutée. Ainsi les jésuites anglais au temps de la reine Elisabeth considérait la confédération d'un oeil presque aussi favorable que les huguenots français. A l'intérieur même de l'Église dominante autre était l'attitude de l'aile fanatique et autre celle des hommes enclins à compter avec la raison d'État et avec des considérations d'ordre politique. De là vient que même chez les catholiques on constate jusqu'au milieu du XVII^e siècle des défenseurs sincères de cette loi.

Dans le sentiment des publicistes polonais du Siècle des Lumières, et encore davantage à l'époque des partages (au XIX^e siècle), la confédération de Varsovie entre de plein droit dans la tradition historique nationale à laquelle il convient et il est indispensable de se référer. La querelle de la confédération, menée dans la presse et dans les travaux strictement scientifiques, concernait un problème beaucoup plus large que cette seule loi et ses conséquences. La querelle portait sur un problème aussi important que le caractère et la forme de la tradition historique. Dans la polémique menée avec les chercheurs malveillants à la Pologne et aux Polonais, le souvenir de la confédération de Varsovie devait constituer un contrepoids aux reproches de fanatisme et d'intolérance avancés à l'époque et plus tard à notre adresse.